



# MEANDER

ROK LXXVIII 2023: s. 125–140  
ISSN 0025-6285  
DOI: 10.24425/meander.2023.147939

WŁODZIMIERZ APPEL  
ORCID: 0000-0001-6051-5530  
e-mail: wzappel@umk.pl

*Katedra Filologii Klasycznej, Uniwersytet Mikołaja Kopernika*

## ŚMIERĆ PARYSA I OJNONE. PIEŚŃ DZIESIĄTA EPOPEI KWINTUSA ZE SMYRNY\*

### THE DEATHS OF PARIS AND OENONE: THE TENTH BOOK OF THE EPICS OF QUINTUS OF SMYRNA

**Streszczenie:** Polski przekład X księgi poematu Kwintusa ze Smyrny, którą wieńczy opis śmierci Parysa i Ojnone. Przedstawione tłumaczenie zapowiada publikację pierwszego (po translacji Jacka Idziego Przybylskiego, Kraków 1815) pełnego przekładu dzieła Kwintusa na język polski.

**Słowa kluczowe:** Kwintus ze Smyrny; epika grecka; poezja grecka okresu cesarstwa; polski przekład

**Summary:** A Polish translation of Book 10 of Quintus of Smyrna's *Posthomerica*, whose climactic part treats the deaths of Paris and Oenone. This foreshadows the first Polish translation of the whole of Quintus' poem since the rendering by Jacek Idzi Przybylski published in Cracow in 1815.

**Keywords:** Quintus of Smyrna; Greek epic; Greek Imperial poetry; Polish translation

---

\* Niebawem spodziewam się ukończyć tłumaczenie całego eposu Kwintusa. Przekład pieśni dziesiątej jest zamkniętym w sobie wyimkiem tej epepei.



Ten utwór jest dostępny na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0), która umożliwia nieograniczone korzystanie, rozpowszechnianie i kopiowanie utworu pod warunkiem odpowiedniego oznaczenia autora i źródła. Zob. <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>

Mniej więcej w ostatnim półwieczu poemat Kwintusa ze Smyrny został w istotny sposób przewartościowany. O ile dawniej jego twórczość postrzegana była raczej jako drętwe, by nie powiedzieć nieudolne, naśladownictwo Homera, o tyle już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku można było w badaniach nad tym późnym poetą (żyjącym najpewniej w połowie III wieku po Chr.) dostrzec nowe trendy, zwłaszcza dzięki ważnym publikacjom Francisa Viana i jego nowoczesnej edycji Kwintusowych *Pieśni pohomerowych* (Τὰ μεθ' Ὀμήρου – *Posthomerica*)<sup>1</sup>. Z jednej strony ten przełom ułatwił zrozumienie konwencji stylistycznej *mimesis*, z drugiej zaś pozwolił docenić elementy twórczego podejścia poety do Homeryckiego wzorca poetyki epickiej<sup>2</sup>.

Poemat Kwintusa opowiada o ważnych epizodach z dziejów walk toczonych pod Troją, które wydarzyły się już po śmierci Hektora, a tematyką nawiązuje do tak zwanych eposów cyklicznych. Niemal każda z czterestu pieśni pod względem treści stanowi zamkniętą całość. Dla przykładu pieśń pierwsza poświęcona jest opowieści o królowej Amazonek, Pentesilei, która zginęła z ręki Achillesa, pieśń druga z kolei to swoista *Memnonis*, czyli opowieść o przybyciu pod Ilion sojusznika Trojan, Memnona, którego również zabił syn Peleusa. Pieśń trzecia opowiada o śmierci Achillesa, a czwarta o wspianiałych igrzyskach pogrzebowych, jakie zostały wyprawione po jego śmierci. Ze względu zaś na pewną scenę z pieśni dziesiątej należy wspomnieć tu jeszcze o pieśni piątej, która poświęcona jest losom Ajasa, a kończy się samobójstwem bohatera, jako że jego przedśmiertny monolog zestawiany bywa z monologiem Ojnone, poprzedzającym jej samobójstwo.

Bo właśnie takim tragicznym finałem zakończył się związek Parysa z nimfą Ojnone, córką rzecznego bóstwa, Kebrena. Po porzuceniu przez syna Priama zamieszkała ona na trojańskiej górze Ida i tam także zginęła niedługo po śmierci swego dawnego oblubieńca. Ich spotkanie po latach miało istotnie bardzo dramatyczny przebieg, o czym Kwintus szczegółowo opowiada właśnie w dziesiątej pieśni *Posthomerica*.

---

<sup>1</sup> Quintus de Smyrne, *La Suite d'Homère*, wyd. i przeł. F. Vian, t. I–III, Les Belles Lettres, Paris 1963–1969. Tekst poponowanego dalej przekładu oparty został na tej właśnie edycji. Oparte jest na niej także najnowsze angielskie tłumaczenie epepei w serii „Loeb Classical Library”: Quintus Smyrnaeus, *Posthomerica*, wyd. i przeł. N. Hopkinson, Harvard University Press, Cambridge, MA 2018. Dobrą orientację w problematyce współczesnych badaniach nad Kwintusem daje książka: *Quintus Smyrnaeus. Transforming Homer in Second Sophistic Epic*, oprac. M. Baumbach, S. Bär, de Gruyter, Berlin – New York 2007.

<sup>2</sup> Na ten temat zob. W. Appel, *Mimesis i kainotes. Kwestia oryginalności literackiej Kwintusa ze Smyrny na przykładzie IV pieśni Posthomerica*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1993, passim.



sposób, albowiem wciąż Danaowie biorą w niej górę!  
 Teraz zatem wstąpiwszy na wieże pięknie wzniesione,  
 trwajmy na nich walcząc za dnia, a także nocami,  
 aż Danaowie powrócą do Sparty o skibach szerokich, 15  
 zamiast siedzieć tutaj niesławnie pod murem i tracić  
 ducha do walki, skoro nie stanie im mocy, by zburzyć  
 mury potężne, choćby się wielce nad tym trudzili;  
 dzieła bogów są niezniszczalne bowiem, nie słabe!  
 Nam zaś ani żywności nie zbraknie, ni wody do picia, 20  
 wielkie bowiem zapasy złożono w Priama domostwie,  
 który zasobny jest w złoto, a jadła z pewnością wystarczy,  
 nawet na długi czas, dla licznych miasta mieszkańców  
 oraz dla innych, choćby po trzykroć jeszcze tak wielkie  
 rzesze się tu pojawiły z ochotą, by wesprzeć nas w walce”. 25  
 Tak powiedział; śmiały zaś syn Anchizesa go zgańił:  
 „Polidamasie, jak za mądrego możesz uchodzić,  
 skoro każesz tak długo nam w mieście znosić cierpienia?  
 Przecież przez długi czas nie znuży tu walka Achajów,  
 ale jeszcze nas zmiażdżą, gdy zoczą, że się cofamy; 30  
 potem czeka nas ból, bo wielu zginie w ojczyźnie,  
 jeśli nadal nas będą oblegać tak długo, jak wprzód,  
 jako że nikt nam z Teb nie użyczy zboża słodkiego  
 niczym miód i nikt nie dostarczy wina z Meonii,  
 skoro będziemy w grodzie zamknięci, a głód dokuczliwy 35  
 strasznie nas zmoży, choćby nas mury potężne wciąż strzegły.  
 Lecz jeżeli pragniemy i Ker, i śmierci uniknąć  
 złej, a także nędznie nie umrzeć losem przybici,  
 walczmy wspólnie z dziećmi naszymi, zbroję przywdziawszy,  
 wspólnie z zacnymi ojcami, to może i Dzeus nas ochroni, 40  
 jako że z jego krwi szlachetnej nasz ród wywodzimy.  
 Jeśli natomiast mamy tu zginąć i jemu obrzydli,  
 lepiej jest prędko w chwale umierać w obronie ojczyzny,  
 niżli trwać czekając, aż życie swe nędznie stracimy”.  
 Tak powiedział, a wszyscy słuchacze mu przyklasnęli. 45  
 Prędko więc szyszak przywdziawszy, nawzajem jeden drugiego,  
 tarczą osłaniał i włócznią, a Dzeus niestrudzony z Olimpu  
 wzrokiem ogarniał, jako się zbroją Trojanie do walki  
 przeciw Argiom, i wlewał każdemu odwagę do serca,  
 iżby na jeden i drugi lud się mogła rozciągnąć 50  
 walka nieustępliwa, bo z rąk Filokteta zaiste  
 zginąć miał Aleksander, walczący o swą małżonkę.  
 Wtedy Eryda, władczyni wojennej wrzawy, na jednym  
 miejscu wojska zebrała, a nikt jej widział, bo krwawą  
 ośmę rozlała wokół swych ramion; kroczyła zaś wielki 55  
 zgielek wznecając, to wśród Achajów, to w Trojan gromadzie.

Nieustraszeni zaś Fobos i Dejmos<sup>4</sup> przy niej kroczyli,  
sławiąc tę siostrę zuchwałą Aresa, swojego rodzica.  
Ona gwałtownie wzbierając na sile wielce szalała,  
nosząc zbroję zrobioną ze stali, posoką zbryzgana. 60  
Cięła powietrze swą włócznią niosącą śmierć, a czarna  
ziemia drżała pod jej stopami; tchnęła też ognia  
dechem straszliwym, wielkim zaś krzykiem wciąż pobudzała  
mężów do walki. Oni więc szybko rwać się do boju  
starli się; straszna bogini na wielki ich trud prowadziła. 65  
Tak jak zaiste z wiosny początkiem wiatry gwałtowne  
dmą rozgłośnie, gdy drzewa olbrzymie w lasach i w sadach  
liście rodzą, albo jak kiedy ogień płonący  
huczy w wyschniętych zaroślach, lub morze bezkresne się burzy  
wiatrem niemile brzmącym zmaczone, szum zaś wokoło 70  
niesie się nieogarniony, aż drżą ze strachu żeglarze –  
tak zatrzęszczała ziemia rozległa pod wojów stopami  
śpiesznych, by zetrzeć się w boju, a jeden z drugim się zmierzył.  
Pierwszy zatem Eneasza powalił Harpaliona,  
Aridzelosa potomka, co Amfinome go, matka, 75  
w ziemi beockiej zrodziła, a on wraz z Protoenorem  
boskim ruszył pod Troję, by w walce pomagać Argiwoom;  
tego zatem Eneasza trafiwszy w słabiznę podbrzusza,  
dechu pozbawił i tak mu słodkie życie odebrał.  
Zgładził też roztropnego Tersandra potomka, Hyllosa, 80  
prosto w krtań go włócznią trafiwszy ostrą nadzwyczaj;  
nad Letajosu wodami zrodziła go Aretuza,  
boska, na Krecie morzem oblanej – zasmucił się wielce  
Idomeneus. Niebawem natomiast potomek Pelidy  
zabił Trojan dwunastu, ojcowskiej dzidy używszy: 85  
najpierw Kebrosa oraz Harmona i Pasitheosa,  
też Ismenosa wraz z Imbrasjosem, Schediosa z Flegysem,  
też Mnesajosa wraz z Ennomosem i Amfinomosem,  
oraz Falisa, a także Galena, który na wzniosłym  
mieszkał Gargarze, a pośród walczących wyróżniał się Trojan, 90  
wielce potężnych, przybywszy do Troi z wojskiem ogromnym  
(Priam, Dardana potomek, obiecał bowiem, że da mu  
nader cenne dary rozliczne, a także przepiękne),  
głupi, bo wcale nie zważał na swe przeznaczenie, albowiem  
rychło zaiste miał zginąć na wojnie wielce męczącej, 95  
nim z Priamowego pałacu przesławne dary mógł zabrać.  
Wtedy Mojra, klęskę niosąca, na zgubę Argiwoom  
dała Eurymenesa, co druhem był Eneasza;

<sup>4</sup> Fobos i Dejmos – bóstwa trwogi i lęku, występują w parze lub w trójce razem z Eris (Erydą) w *Iliadzie* (IV 440; XI 37).

tchnęła mu w serce wielką odwagę, iżby zgładziwszy  
 wielu, dzień przeznaczony wypełnił też własną śmiercią. 100  
 Szerzył więc wszędy śmierć bezlitosnej Kerze podobny;  
 szybko się przed nim cofali wrogowie, bo z kresem żywota  
 pałał żądzą walki i nie dbał o swe przeznaczenie.  
 Tak więc byłby w bitwie dokonał czynów wspaniałych,  
 gdyby rąk nie utrudził, ponadto zaś grot się nie stępił 105  
 jego włóczni, a wreszcie już sił mu nie brakło, by miecza  
 umieść rękojeść – tak osłabiła go Ajsa<sup>5</sup>. Oszczepem  
 Meges przebił mu krtań; więc z ust mu trysnęła obficie  
 krew, a przy nim Mojra rychliwie wraz z bólem stanęła.  
 Kiedy zginął, wówczas to słudzy dwaj Epejosa, 110  
 Amfion wraz z Dejleonem, ruszyli, by zedrzyć zeń zbroję;  
 ich z kolei Eneaszowa moc powaliła,  
 śmiała, gdy pożądliwie przy zwłokach się nędznie krzątali.  
 Jak gdy ktoś w winnicy poskromi owoców łaknące  
 osy, które przy kiściach dojrzałych gromadnie się kłębią, 115  
 tak że jeszcze zanim owocu skosztują, to zginą,  
 tak ich szybko poskromił, nim zbroję zedrzyć zdążyli.  
 Syn Tydeusa<sup>6</sup> z kolei Menona i Amfinoosa  
 zabił, mężów wspaniałych, a Parys Demoleonta 120  
 – był to syn Hippiasosa – co dawniej na ziemi lakońskiej  
 mieszkał, u ujścia rzeki Eurotas o nurcie głębokim.  
 Przybył pod Troję on wraz z Menelajem ochoczym do walki.  
 Zabił go Parys, trafiwszy strzałą, która pod prawą  
 piersią utkwiała, przez co mu serce bić zaprzestało.  
 Teukros zaś zabił Dzelysa, sławnego syna Medona, 125  
 który wcześniej mieszkał we Frygii w trzody bogatej,  
 blisko grotty poświętej, siedziby nimf pięknowłosych,  
 gdzie Endymiona, który był zasnął w stada poblizu,  
 boska Selene zoczyła, a potem doń zeszła z niebiańskich  
 wyżyn, albowiem ją do młodzieńca pragnienie przemożne 130  
 wiodło, choć nieskalaną boginią była, a ślady  
 łoża jej pod dębami widnieją jeszcze i teraz.  
 Wokół zaś krowie mleko się stamtąd z zarośli wylewa,  
 które dopotąd ludzie oglądać mogą, bo z dała  
 patrząc rzekłbyś, że zgoła jest białym mlekiem ta woda, 135  
 która tam płynie, a kiedy się jeszcze trochę potoczy,  
 jasny ten strumień twardnieje i staje się gruntem kamiennym<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Bogini przeznaczenia.

<sup>6</sup> Diomedes.

<sup>7</sup> Być może Kwintus opisuje tutaj zjawisko podobne do tego, jakie możemy dziś obserwować w Pamukkale, gdzie wapienny osad sprawia, że woda barwą przypomina mleko, a wapienne nacieki twardnieją niczym jakieś stalaktyty.

Meges zaś, syn Fylejski<sup>8</sup>, przyskoczył do Alkajosa;  
 serce jeszcze bijące mu przebił na wskroś swą włócznią,  
 przez co natychmiast odebrał mu czas powabnego żywota. 140  
 Już nie mogli go przyjąć po wojnie, co wiele łez niesie,  
 wielce spragnieni jego powrotu strapieni rodzice,  
 Fyllis o pięknej przepasce i Margasos, którzy mieszkali  
 nad przejrzystymi wodami Harpasu, który z Meandrem  
 groźnym<sup>9</sup> rozgłośny nurt i wodny przestwór rozlewa, 145  
 aby odwiecznie wspólnie przy ujściu się toczyć burzliwie.  
 Cnego zaś druha Glaukosa, Skylaka, co włócznią z jesionu  
 miał, Ojleusa zranił potomek<sup>10</sup>, gdyż szedł mu naprzeciw,  
 nieco powyżej tarczy trafiając; przez barki szerokie  
 przeszył go oszczep, a krew na skórzany puklerz trysnęła. 150  
 Lecz go nie zabił, bo dzień wyznaczonej mu śmierci nastąpił  
 wtedy dopiero, gdy wrócił pod mury milej ojczyzny;  
 bowiem gdy Achajowie zburzyli Ilion wyniosły,  
 prędcy, wtedy z wojny wracając przybył do Likii  
 sam, bez swych towarzyszy; pytały go zatem o swoich 155  
 synów i mężów niewiasty, gromadnie zebrane pod miastem,  
 on zaś o losie nieszczęsnym ich wszystkich im opowiedział.  
 One więc wokół stanąwszy owego człeka, ubiły  
 go kamieniami; nie więc nie zyskał wracając do domu,  
 ale go z góry głazy przykryły, choć jęczał ogromnie. 160  
 Tak to nieszczęsny nagrobek mu przypadł z ciśniętych kamieni,  
 tuż przy grobowcu i świętym okręgu Bellerofonta,  
 cnego, w sławnym Tlos w pobliżu skały Tytanki<sup>11</sup>.  
 Lecz gdy mu los przeznaczony przy takiej dopełnił się zgubie,  
 później z woli świetnego Latony syna był czczony 165  
 niczym bóg i cześć mu przyznana nigdy nie zginie.  
 Dejoneusa zabił z kolei potomek Pojasa<sup>12</sup>  
 i Akamasa, włócznika, co był Antenora potomkiem.  
 Innych też mężów mocarnych niemałą gromadę pokonał;  
 niczym zacięty Ares uwijał się bowiem wśród wrogów, 170  
 albo jak rzeka hucząca, co łamie wysokie zapory,  
 nagle wezbrawszy, gwałtownie wzburzona pomiędzy skałami  
 z góry spływa, a wody jej wzmaga straszliwa ulewa,  
 bystro zaś płynie od wieków i nawet jej wstrzymać nie mogą  
 ostro sterczące przeszkody, gdy nieopisanie się burzy – 175

<sup>8</sup> Fyleus – syn Augiasza, króla Elidy znanego z mitu o Heraklesie.

<sup>9</sup> W oryginale Meander nosi tu epitet *ἀλεγεινός*, a więc najogólniej mówiąc: ‘nieznośny, sprawiający kłopoty’.

<sup>10</sup> Ajas.

<sup>11</sup> Właściwie „Tytanidy”, bo chodzi o skałę poświęconą Latonie, która była córką tytana Kojosa i tytanki Fojbe. Tlos zaś to miasto leżące w Likii, w którym mieszkał Bellerofont.

<sup>12</sup> Czyli Filoktet.

tak to nie mógł naprzeciw słynnego syna Pojasa,  
 śmiałka, stanąć nikt, kto ujrzał go nawet w oddali.  
 W piersiach bowiem ogromna wezbrała mu siła, ponadto  
 Heraklesowy go oręż kunsztowny wyróżniał, bo heros  
 dał mu go niegdyś. Wspaniały zaś pas wizerunki zdobiły 180  
 groźnych kosmatych niedźwiedzi i strach budzących szakali  
 oraz panter, które swe zęby groźnie szczyrzyły.  
 Blisko nich zaś były i wilki zuchwałe, a także  
 dziki o białych szablach i krzepkie lwy, tak wryte,  
 iż zdawały się żywe. Wokoło także potyczki 185  
 zbrojne wszędzie tam były i Fonos, to bóstwo mordercze.  
 Takie kunsztowne ozdoby na jego pasie widniały.  
 Inne natomiast ogromny mu kołczan widomie zdobiły;  
 widniał na nim Dzeusa potomek, Hermes polotny,  
 jak nad wodami Inacha zabijał wielkiego Argosa, 190  
 tego Argosa, który na przemian czuwał oczami.  
 Widniał tam również Faeton, jak spadał ze swego rydwanu  
 w nurt Eridanu; jak ziemia naówczas w ogniu stanęła,  
 czarny zaś dym się unosił w powietrzu niczym prawdziwy.  
 Boski Perseusz z kolei zabijał straszliwą Meduzę, 195  
 tam, gdzie gwiazdy się kąpią i kres swój ma ziemia, a także  
 źródła są Okeanosa, co nurt ma głęboki, gdzie Helios  
 niestrudzony zachodząc z wieczorną spotyka się Nocą.  
 Tam też wielki syn Japetosa<sup>13</sup>, co nie zna zmęczenia,  
 widniał wiszący na szczycie stromego Kaukazu, w niezłomnych 200  
 pętach, a orzeł mu chciwie pożerał wątrobę, co zawsze  
 wciąż odrastała; mogło się zdawać, że głośno on jęczy.  
 Wszystko to słynne ręce Hefajsta wraz wykonały  
 dla Heraklesa mocarza, a on synowi Pojasa  
 oręż ów dał, bo współdomownikiem<sup>14</sup> się miłym okazał; 205  
 zatem on tą zbroją się pyszniąc rzesze zabijał.  
 Parys wszelako śmiało na niego ruszył trzymając  
 w dłoniach swój łuk zakrzywiony i strzały jęki rodzące;  
 wkrótce jednakże miał dzień dla niego ostatni nastąpić.  
 Bystry pocisk wypuścił z napiętej cięciwy, a ona 210  
 wraz zadźwięczała, gdy strzała pomknęła – nie nadaremnie  
 z rąk ją wypuścił, bo chociaż tamtego nieco chybiła,

<sup>13</sup> Chodzi naturalnie o Prometeusza.

<sup>14</sup> W oryginale pojawia się charakterystyczne określenie *ὁμοπόροιος*, które słowniki objaśniają w zgodzie z etymologią jako ‘kogoś, kto mieszka (przebywa) wspólnie z kimś pod jednym dachem’ („qui demeuere sous le même toit”, tak w: F. Vian, É. Battegay, *Lexique de Quintus de Smyrne*, Les Belles Lettres, Paris 1984, s.v.). Jednak w przekładzie w. 205 Vian przyjął: „son plus cher compagnon”, a więc interpretując sens tak, że Pojas dla Heraklesa był drogim towarzyszem. Natomiast Neil Hopkinson szukając odpowiednika dla *ὁμοπόροιος* odwołał się do specyficznej terminologii i (anachronicznie) tłumaczy tu „messmate”.



to w Kleodora trafiła, a był on mężem przesławnym,  
nieco nad piersi brodawkę, na wskroś mu bark przesywając. 215  
Nie miał bowiem tarczy szerokiej, która by mogła  
zgubę powstrzymać, więc się wycofał tak osłabiony,  
bo Polidamas rzemień od tarczy mu przeciął toporem  
mocnym; przeto ustąpił, choć nadal walczył swą włócznią  
ból przynoszącą. I wtedy skądinąd trafiła go strzała  
jęk rodząca, albowiem zechciało bóstwo jakoweś 220  
zgubę okropną zgotować synowi mądrego Lernosa  
– jego na żywej Rodos wydała na świat Amfiale.  
Ale gdy tak go Parys powalił strzałą niosącą  
jęk, to wtedy cnego Pojasa potężny potomek  
łuk swój prędko napiął skwapliwie i głośno zakrzyknął: 225  
„O ty psie, więc taką ci zgubę i śmierć niewidoczną  
ja zgotuję, skoro zechciałeś teraz się zmierzyć  
ze mną; będą zaś mogli odetchnąć ci, co w tej wojnie  
zgubnej zmagają się z twego powodu. Rychło się skończy  
owo nieszczęście, gdy zginiesz, bo zgubę im wszystkim przyniosłeś”. 230  
Tak powiedziawszy, blisko do piersi przyciągnął cięciwę  
dobrze skręconą, aż łuk się wygiął, i nieubłaganą  
strzałę wymierzył, dzięki zaś sile męża jej zgubny  
grot niewiele sterczał przed łukiem; brzęknęła cięciwa,  
kiedy strzała pomknęła, niemile brzmiąca. Nie chybił 235  
mąż ów boski, serca Parysa wszakże nie przeszył;  
nadal on zatem miał siły, bo lekko go strzała zraniła  
w rękę trafiając i z wierzchu mu piękną skórę drasnawszy.  
Jeszcze raz więc napiąć swój łuk on próbował, jednakże  
ostrą strzałą trafił go pierwej tuż nad pachwiną 240  
miły potomek Pojasa, więc Parys już nie mógł z nim walczyć,  
ale śpiesznie odskoczył, jak pies, co lwa się uląkłszy,  
zmyka, choć pierwej się rzucił na niego. Tak też i Parys  
serce swe bolesnymi troskami mając stargane,  
uszedł z walki, gdzie pomieszały się ludy walczące, 245  
jedni przeciwko drugim, i pole bitewne spłynęło  
krwią po obu stronach ginących. Trupy padały  
obok trupów w liczbie ogromnej, niczym w czas burzy  
krople deszczu albo śniegowe płatki, gdy z woli  
Dzeusa góry ogromne i lasy zimą przykryje 250  
Zefir – tak bezlitosną zmorzeni Kerą, gromadnie,  
z jednej i drugiej strony z łoskotem wokół padali.  
Parys zaś jęczał okropnie, a rana mu ducha nękała;  
kiedy tak ciepiał, lekarze pośpiesznie nim się zajęli.  
W stronę miasta ruszyli Trojanie, a Danaowie 255  
szybko ku ciemnym statkom udali się, bowiem dawała  
czarna noc wytchnienie od walki i członków znużenia,

sen na powieki zsyłając, co był im obrońcą od znoju.  
 Jednak prędkiego Parysa do świtu sen nie ogarnął,  
 bowiem nikt go nie mógł uleczyć, choć się starali, 260  
 żadnym lekarstwem, albowiem dane mu było od losu  
 tylko dzięki rękóm Ojnone – gdyby zechciała –  
 ujść przeznaczeniu i Kerom; więc ruszył ufny w wyroczenie,  
 śpiesznie, aczkolwiek niechętnie, a zgubna konieczność go wiodła,  
 wprost przed ślubnej małżonki oblicze. Ptaki złowieszcze 265  
 jedno z krzykiem fruwały nad głową, a inne leciały  
 z lewej strony, więc kiedy je ujrzał, to strach go ogarnął,  
 lecz przekonania nabierał, że lot ich nie ma znaczenia;  
 one zaś pełną cierpienia mu śmierć zwiastowały, okropną.  
 Dotarł więc do przesławnej Ojnone; na jego widok 270  
 wraz zakrzyknęła służebnych gromada razem z Ojnone;  
 on natomiast śpiesznie do stóp małżonki przypadłszy  
 .....<sup>15</sup>  
 ...wokół czarna (posoka) do wewnątrz z wierzchu dotarła,  
 aż do gładkiego szpiku, przez kość, i z tego powodu  
 straszna trucizna do trzewi wniknęła przez skórę zranioną. 275  
 Serce natomiast bolało targane troską nieszczęsną.  
 Tak jak ktoś zachoruje i wielce go trapi pragnienie,  
 jego zaś silne serce gorączka trawi płomieniem  
 oraz piekąca w nim żółć się gotuje, duch zaś ospały 280  
 ledwie wkrąg ulatuje przy ustach mocno spieczonych,  
 łaknąc jednego z drugim – zarówno życia, jak wody –  
 tak mu od cierpień serce gorzało w piersiach płomieniem.  
 Słabym więc będąc, takim się słowem do niej odezwał:  
 „O czcigodna małżonko, boleję bardzo, więc porzuć 285  
 złość, zem ciebie niegdyś w domostwie wdową<sup>16</sup> zostawił,  
 chociaż tego nie chciałem, bo Kery mnie nieuniknione  
 wprost do Heleny zawiodły; a niechbym ducha wyzionął  
 w twoich objęciach, zanim się w tamtej łożu znalazłem!  
 Nuże więc, błagam na bogów, co dom swój mają w niebiosach,  
 na twe łoże i na twą miłość ślubem zwieńczoną, 290  
 gniew swój powściągnij, natomiast uśmierz mój ból uciążliwy,  
 kładąc na zgubną tę ranę lekarstwo, co może uleczyć;  
 los tak chciał, że jeżeli zechciałabyś, możesz odegnąć  
 ból od mej duszy, bo całkiem od twego serca zależy,  
 byś mnie ocalić zechciała – lub nie – od śmierci nieszczęsnej! 295  
 Prędko się zatem ulituj i ulec z działania trucizny,

<sup>15</sup> Niewielka luka w tekście. W zaginionych wierszach poeta zaczął zapewne opisywać wygląd jęczącej się rany i wrażenie, jakie wywierała na osobach, które na nią patrzyły.

<sup>16</sup> Grecki termin *χήρη* nie pozostawia wątpliwości, chociaż w tym wypadku Ojnone formalnie nie była małżonką owdowiałą, lecz porzuconą.

póki mi jeszcze trochę ostało siły w mych członkach.  
 Nadal pomna żalosalnej zazdrości mnie nie porzucaj,  
 abym zginął za sprawą twardego losu, u twoich  
 leżąc stóp. I nie czynń niczego, co Prośbom<sup>17</sup> niemiłe, 300  
 które córkami są głośno brzmiącego Dzeusa. To one,  
 żywiąc urazę do ludzi nadmiernie wyniosłych, po czasie  
 na nich kierują jęczącą Erynię i gniew nierychliwy.  
 Przeto i ty, czcigodna, odegnaj szybko ode mnie  
 Kery niedobre, bo zawiniłem przecież z głupoty”. 305  
 Rzekł tak, ale nie zdołał mrocznego jej serca przekonać,  
 jako że szydząc zeń, tak mu odparła, choć bolał ogromnie:  
 „Na cóż się tutaj przede mną zjawiłeś, skoroś mnie wcześniej  
 w domu zostawił, gdyś niewymownie cierpiała z powodu  
 córki Tyndara, co ból mi przyniosła, gdyś z nią ochoczo 310  
 rad obcował, ponieważ o wiele jest lepsza od twojej  
 ślubnej małżonki (bo ponoć się cieszy wieczną młodością)?  
 Tamtej co żywo przypadnij do kolan z błaganiem, a teraz  
 nie mów do mnie żałośnie biadając i łzami oblany.  
 Gdybym w swym sercu miała dzikiego zwierza ogromną 315  
 moc, na surowo twe ciało bym żarła, a potem chęptała  
 twoją krew, boś gwoli występku cierpienia mi zadał.  
 Teraz zaś gdzie, nikczemniku, jest twa Kytorejka w wianuszkach?  
 Gdzie jest Dzeus niestrudzony, swojego zięcia niepomny? 320  
 Ich przyzywaj na pomoc<sup>18</sup>, a z dala od mego domostwa  
 trzymaj się, bowiem dla ludzi i bogów jesteś nieszczęściem!  
 Wszak, niegodziwcze, z twego powodu bogowie się smucą,  
 jedni, bo tracą swych synów, a inni, bo tracą swych wnuków.  
 Zatem precz z domostwa mego i idź do Heleny,  
 tam powinieneś, będąc zbołałym, jęczeć w jej łożu 325  
 we dnie i w nocy, albowiem ból cię nęka straszliwy,  
 póki z cierpień cię nie wyleczy tak dokuczliwych!”  
 Rzekłszy tak, jęczącego wygnała z miłego domostwa,  
 głupia, gdyż nie zważała na los swój własny; a było  
 jej przeznaczone za Kerą podążyć po śmierci Parysa, 330  
 rychle, bo właśnie tak jej wyprzedła Ajsa Dzeusowa.  
 Kiedy zatem Parys wyruszył w ostatnią swą drogę  
 z Idy szczytu pokrytej lasami, a los go prowadził 332a  
 straszny, wówczas go Hera dostrzegła, jak wielce na duszy  
 cierpiał i kulał boleśnie; cieszyło to serce bogini,  
 która w Dzeusowym ogrodzie siedziała na szczycie Olimpu. 335

<sup>17</sup> Słynne *Litai* (Λιταί), którym już Homer poświęcił w IX pieśni *Iliady* wspaniałą dygresję (502–514).

<sup>18</sup> Bo Helena była Dzeusową córką, a Kytorejka (Afrodyta) obiecała Parysowi najpiękniejszą kobietę za żonę, czyli właśnie ową Helenę.

Cztery służące tam w jej pobliżu siedziały, które  
jasna Selene zrodziła, gdy Helios gwałtem ją uwiódł,  
niezniszczalne na niebie szerokim, a całkiem od siebie  
różne, a nadto i kształtem odmienna jedna od drugiej  
[..... *brak w sumie trzech wierszy* .....]<sup>19</sup>  
inna zaś o Koziorożca się troszczy, a także o zimę; 340  
w czterech bowiem postaciach się czas dla śmiertelnych odmienia,  
one zaś po kolei nastają. Lecz o to się troszczy  
Dzeus samojeden w niebiosach – a one o tym gawędzą,  
co umyśliła w zgubnym swym sercu Ajsa okrutna<sup>20</sup>,  
smutne wesele szykując dla córki Tyndara z Dejfbodem 345  
oraz gniew Helenosa bolesny w skutki, i jego  
złość o niewiastę, i jak go synowie Achajów pochwyć  
mieli w górach wyniosłych – a był zagniewany na Trojan –  
po czym go prosto sprowadzić ku szybkim okrętom achajskim,  
aby syn dzielnego Tydeusa razem z Odysem 350  
dzięki jego wskazówkom przez wielki mur przeskoczywszy,  
mieli zgubę bolesną zgotować Alkathoosowi  
oraz porwać posąg życzliwej im Tritogenei<sup>21</sup>,  
który dla Trojan, a także dla miasta był obroną.  
Nawet żaden z bogów, choć strasznie byłby on gniewny, 355  
nie mógł szczęsnego miasta Priama zburzyć doszczętnie,  
póki posąg bogini, nietknięty, tam się znajdował.  
Boski zaś jej wizerunek nie został żelazem stworzony  
przez człowieka, ale go sam Kronion z Olimpu<sup>22</sup>  
zesłał do grodu Priama, co bardzo bogaty był w złoto. 360  
Tak gawędziła Dzeusowa małżonka ze służącymi,  
o tym i owym; tymczasem na Idzie Parys wyzionął  
ducha, Helena zaś już nie ujrziała jego powrotu<sup>23</sup>.  
Nimfy zaś wielki lament podniosły, albowiem nadal  
w sercach pomne go były od jego czasów dziecięcych, 365  
kiedy to wspólnie się schodząc, tak wiele z nim gawędziły.  
Razem z nimi wraz zapłakali wołów pasterze  
zręczni, smutni w swych sercach, i jękiem się niosły wąwozy.  
Wtedy właśnie i żonie Priama, co wiele wycierpiał,

<sup>19</sup> Kwintus wymieniał tu zapewne Hory, córki Selene i Heliosa, tj. personifikacje pór roku (u Hezjoda trzy – *Theog.* 901–903 – później cztery).

<sup>20</sup> W dalszych wierszach (do w. 360) zapowiada Kwintus przełomowe wydarzenia w walce pod Troją, o których opowie w następnych księgach swej epepei.

<sup>21</sup> Tritogeneja – Atena. Mowa o jej cudownym posągu, czyli Palladionie.

<sup>22</sup> Chodzi oczywiście o Dzeusa.

<sup>23</sup> Poeta zaskakująco lakonicznie wspomina tu o śmierci Parysa, najwyraźniej celowo rozmijając się pod tym względem z oczekiwaniami słuchaczy/czytelników jego pieśni. Zamiast tego więcej miejsca poświęcił przedstawieniu ciekawej reakcji na wieść o jego zgonie najbliższego otoczenia Parysa lub świadków jego śmierci.

- pewien pasterz doniósł o strasznej śmierci Parysa. 370  
 Zaraz, gdy to usłyszała, jej serce drzenie przejęło,  
 nogi się pod nią ugięły i tak się ozwała zawodząc:  
 „Miłe me dziecię, zginąłeś, do smutków mych smutek kolejny,  
 który już nigdy nie minie, dodałeś, bo po Hektorze  
 z innych mych dzieci byłeś najlepszy, przeto od teraz 375  
 będę cię oplakiwać, dopóki bije me serce.  
 Nie bez bogów udziału to wszystko cierpimy, albowiem  
 jakaś Ajsa szkodliwe te rzeczy nam obmyśliła,  
 których niechbym nie znała, lecz zmarła w pokoju i szczęściu,  
 teraz bowiem spodziewam się gorsze rzeczy oglądać: 380  
 dzieci ginące, miasto do cna burzone i ogniem  
 przez Danaów o sercach walecznych palone, synowe  
 razem z córkami wleczone i wraz z Trojankami innymi,  
 razem z dziećmi, bo taki jest los włóczyniami podbitych”.  
 Tak powiedziała biadając. A mąż jej o niczym nie wiedział, 385  
 siedział bowiem przy grobie Hektora i łzy tam wylewał;  
 jego bowiem cenił najbardziej ze wszystkich swych synów, 386a  
 jako że był najlepszy i włóczynią ochraniał ojczyznę –  
 smucąc się nim w swym sercu przemądrym o niczym nie wiedział.  
 Wtedy Helena, łzy nieprzerwanie lejąc obficie,  
 coś innego wśród Trojan krzyczała, natomiast w swym sercu 390  
 czegoś innego pragnęła i tak przemówiła do siebie:  
 „Mężu, klęsko ogromna i dla mnie, i Trojan, a także  
 siebie samego, marnie zginąłeś; a mnie zostawiłeś  
 w nędznym nieszczęściu, a gorsze spodziewam się rzeczy zobaczyć.  
 Byłoby lepiej, gdyby mnie Harpie wcześniej porwały, 395  
 zanim poszłam za tobą z wyroku Ajisy nieszczęsnej.  
 Teraz i tobie, i mnie zgotowali klęskę bogowie,  
 mnie nieszczęsnej, i wszyscy się będą wzdragać przede mną  
 wielce, i wszyscy mnie znieawidzą, i dokąd uciekać,  
 nie wiem, bo jeśli do tłumu Danaów uciec spróbuję, 400  
 zaraz moją osobę znieważać będą, a jeśli  
 tutaj zostanę, Trojanki, a także Trojanie dokoła  
 stając, szybko mnie rozszarpia, a zwłok mych nie skryje  
 ziemia, ale je będą plemiona ptasie pożerać  
 oraz psy. Więc niechby mnie zmoгли .....  
 .....nimbym takie nieszczęścia ujrzała”. 405  
 Tak powiedziała, nie tyle nad mężem biadając, co raczej  
 pomna straszego występku płakała. Wokół Trojanki  
 niby nad nim płakały, a w sercach myślały inaczej,  
 jedno pomne rodziców, a inne swych małżonków,  
 jedno z kolei dzieci, a inne drogich krewniaków. 410  
 Jedna Ojnone w swej duszy szlachetnej była w rozterce,  
 a zanosila się płaczem nie będąc pośród Trojanek,

ale z dala od innych we własnej komnacie leżała,  
 łożo dawnego kochanka żegnając szlochem głębokim.  
 Tak jak pośród gęstwiny tężeje w górach wyniosłych 415  
 lód, co wiele też dolin okrywa, a potem topnieje  
 dzięki gwałtownym podmuchom Zefira, ze szczytów wysokich  
 sącząc się wodnym strumieniem rozlewa się wokół, a dalej  
 spływa w doliny, by z czasem zwiększywszy jeszcze rozmiary,  
 wodę swą lodowatą roztopić w źródlanej krynicy – 420  
 tak i Ojnone, wielce zgnębiona troską nieszczęsną,  
 w gniewie stopniała płacząc nad ślubnym swym małżonkiem.  
 Strasznie biadając, do serca miłego tak przemówiła:  
 „O, jak bardzo zbłądziła, jak życie mi moje obrzydło!  
 Męża swojego kochając, nieszczęsna, miałam nadzieję 425  
 z nim się zestarzeć i sławny ów próg przekroczyć w podziemiach,  
 zawsze w zgodzie; jednakże bogowie inaczej zrzadzili!  
 Byłoby lepiej, gdyby mnie ciemne Kery zabrały,  
 kiedy z daleka od Aleksandra<sup>24</sup> być mi wypadło.  
 Tak więc, choć mnie za życia opuścił, podejmę się trudu, 430  
 aby umrzeć z nim razem, gdyż ranki już mnie nie cieszą!”  
 Tak się ozwała, a z oczu żalosne jej łzy popłynęły,  
 jako że zgubę ślubnego małżonka wciąż wspominała;  
 tak jak wosk za sprawą płomieni topniała w ukryciu  
 (bowiem wstydziła się ojca i strojnych niewiast służebnych), 435  
 póki na boską ziemię z szerokich wód Okeanu  
 noc nie rozlała się, niosąc śmiertelnym wytchnienie od trudów.  
 Wówczas, kiedy rodzice i służba w pałacu głęboko  
 spali jeszcze, wraz otworzyła wrota komnaty,  
 po czym wybiegła jak burza, a nogi żwawo ją niosły. 440  
 Tak jak w górach jałówkę, co pragnie byka ogromnie,  
 siła popędza, by śpiesznie ją niosły nogi polotne,  
 dzięki zaś swemu pragnieniu żadnego lęku nie czuje  
 przed pasterzem bydła, bo pęd ją niesie niesforny,  
 iżby byka równie chętnego zobaczyć w zaroślach, 445  
 w pędzie tak przemierzała Ojnone szlaki rozległe,  
 żeby prędko wstąpić na straszny stos pogrzebowy.  
 W ogóle jej nie omdlały kolana, a stopy się stały  
 jeszcze zwinniejsze w tym biegu, bo Kera ją zgubna ścigała  
 oraz Kyprida. Lęku nie czuła tej nocy przed żadnym 450  
 dzikim, włochatym zwierzęciem, choć bardzo ich wcześniej się bała.  
 Każdą grań przekroczyła wśród zboczy pokrytych lasami,  
 także urwiska, przez każdy też górski potok przebrnęła.  
 Wówczas gdzieś ją z wysoka ujrzawszy boska Selene  
 – której serce i pamięć zajmował świetny Endymion – 455

<sup>24</sup> Już u Homera Aleksander to drugie imię Parysa.

jak się wielce śpieszyła, uczuła litość i z góry  
łśniąc oświetlała przed nią swym blaskiem szlaki rozległe.  
Tak Ojnone ochoczo przebywszy górę, dotarła  
tam, gdzie i inne nimfy biadały nad ciałem Parysa.  
Mocny ogień go jeszcze ujmował, albowiem pasterze 460  
kóz i owiec zewsząd ściągając z góry nanieśli  
drew cudownych, każdy skądinąd, by po raz ostatni  
żał swój i cześć okazać dla władcy i ich towarzysza;  
wielce więc płacząc stali dokoła. Ona natomiast  
widząc go, chociaż cierpiała, otwarcie łez nie roniła, 465  
ale zakrywszy skrajem swej szaty piękne oblicze,  
żwawo skoczyła w płomienie. Ogromny lament się podniósł,  
gdy płonęła wraz z mężem; w zdumieniu, jedna i druga,  
nimfy na to patrzyły, jak legła Ojnone przy mężu.  
Ktoraś do siebie zaś takim ozwała się słowem w swym sercu: 470  
„Parys prawdziwie był niegodziwcem, jako że wierną  
żonę porzucił, by z małżonką lubieżną się związać,  
która ból Trojanom i Troi, i jemu przyniosła,  
głupi! Serca swej żony roztropnej nie uszanował,  
jakże nieszczęsnej, która go ponad światło słoneczne 475  
czciła, mimo że nią się znudził i już jej nie kochał”.  
Tak się któraś z nimf odezwała w swym sercu, a oni  
w środku stosu tymczasem spłonęli, na świt obojętni.  
Wokół stojący była pasterze patrzyli z podziwem,  
tak jak niegdyś Argiwi zdumieli się patrząc gromadnie 480  
na Kapaneusa żonę, Euadne, która do ciała  
męża przypadła, gdy Dzeus go powalił bolesnym swym gromem.  
Gdy zaś oboje, Ojnone z Parysem, strawiły nieszczęsne  
ognia gwałtowne płomienie i wspólny popiół ich okrył,  
wówczas winem żar ugasili, natomiast ich kości 485  
w złotym złożyli kraterze. Nad nimi zaś grób usypali  
śpiesznie, następnie zaś na nim u góry dwie postawili  
stele, które są jednak zwrócone w strony przeciwne,  
będąc świadectwem ich pragnień, co ból obojgu przyniosły.

*Przełożył z języka greckiego Włodzimierz Appel*

## Argumentum

*Vertitur Polonice liber X Quinti Smyrnaei Posthomerorum, quo de mortibus Paridis et Oenones narratur. Totum autem opus Quinti primum Polonice versum, cuius pars hic proponitur, postea prelis dabitur.*

## Bibliografia

- Appel, W., *Mimesis i kainotes. Kwestia oryginalności literackiej Kwintusa ze Smyrny na przykładzie IV pieśni Posthomerica*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1993
- Baumbach, M., S. Bär (oprac.), *Quintus Smyrnaeus. Transforming Homer in Second Sophistic Epic*, de Gruyter, Berlin – New York 2007
- Hopkinson, N. (wyd. i przeł.), *Quintus Smyrnaeus, Posthomerica*, Harvard University Press, Cambridge, MA 2018
- Miażek-Męczyńska, M., E. Wesołowska (przeł., wstęp i oprac.), *Owidiusz, Heroidy. Listy mitycznych kochanków*, Universitas, Kraków 2022
- Mojsik, T. (przeł. i oprac.), *Apollodor, Biblioteka opowieści mitycznych*, ISKŚiO UW, Wrocław 2018
- Szymański, M. (przeł. i oprac.), *Partenios, Cierpienia miłosne*, WAiF, Warszawa 1991
- Vian, F. (wyd. i przeł.), *Quintus de Smyrne, La Suite d' Homère*, t. I–III, Les Belles Lettres, Paris 1963–1969
- Vian, F., É. Battegay, *Lexique de Quintus de Smyrne*, Les Belles Lettres, Paris 1984